№ 155. Kraków 9. Lipca — Środa. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena: W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 lipca.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

I.

W chwili, kiedy codziennie prawie mnożą się pomiędzy nami skargi, na brak wszystkiego w naszém mieście, co indziéj, porządek, zdrowie, czystość i wygodę mieszkańców miast innych zapewnia; i kiedy jednę tylko na te skargi słyszemy odpowiedź, że na zaopatrzenie miasta Krakowa w te wszystkie *pierwsze*, że tak powiemy, *potrzeby istnienia osad miejskich, niema żadnego funduszu;* kiedy najcelniejsze miasta naszego instytucye, mianowicie też uniwersytet, musi swą naukową działalność ścieśniać dla *braku* potrzebnych do jéj rozwoju *funduszów;* kiedy na dźwignięcie z gruzów spalonych w roku zeszłym gmachów swoich, *(drukarnia akademicka i szkoła techniczna)* musi rząd krajowy nachodzić prożbami o zasiłki, kiedy uniwersytet ten pilnéj potrzeby, odbudowania gmachu biblioteki akademickiéj, zaniechać nieledwie musi, i kiedy go do tego wszystkiego zmusza, *brak własnych jego funduszów;* kiedy na dźwignięcie z gruzów spaleniska, kilku celnych świątyń Pańskich, duchowieństwo miejscowe, odwoływać się musi do pobożności i współczucia chrześcian wszech krajów; kiedy w tym celu zbiera mozolnie pobożne dary, i kiedy te dary wystarczają zaledwie na pokrycie pozostałych murów kościelnych, przed dészczem, śniegiem i słotą; na dźwignięcie ich bowiem i poświęcenie napowrót służbie Bożéj, *brakuje funduszów;* myślimy, że *„Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa“* powinna być na czasie i pożądaną w dzienniku naszym; tudzież, że wytaczając ją przed sąd publiczny, dopełnimy jednego z najcelniejszych naszych obowiązków!

Ani nas od wypełnienia takiego obowiązku, nie wstrzymuje bynajmniéj obawa, iżbyśmy wypełniając kolumny dziennika naszego, sprawą i interesem na pozór *lokalnemi*, mieli w czémkolwiek czynić ujmę, prawom i wymaganiom abonentów naszych na prowincyi; abonenci albowiem ci są równie jak my Polacy; a kwestya praw i środków podźwignięcia z upadku, starożytnego tego grodu i jego zakładów, nie będzie nigdy i nie może być dla Polaków obojętną.

W miesiącach grudniu **1849** r. i styczniu **1850** r. ogłosiliśmy w dzienniku naszym ważną i ciekawą historyą uposażenia uniwersytetu Jagielońskiego. Wiadomość dotyczącą tego uposażenia, zebraliśmy późniéj w broszurę pod tytułem: *„Posag Uniwersytetu Jagiellońskiego,“* i takową własnym nakładem wydali. Myślimy, że ogłoszeniem tém i wydaniem, wywiązaliśmy się w znacznéj części z przyjętego na siebie obowiązku, bycia organem życzeń i potrzeb publicznych krajowych.

Do kwestyi przeto tyczącéj funduszów uniwersytetu krakowskiego, nic więcéj z naszéj strony dodawać nie widzimy potrzeby.

Lecz fundusze, uniwersytetu tutejszego własne, są *czwartą* zaledwie częścią tego, co się skarbowi, gminie, duchowieństwu i mieszkańcom miasta Krakowa, od rządu *głównie* Królestwa Polskiego należy. Mówiąc *„głównie,“* pomyliliśmy się w wyrazie; bo należytość o któréj mówimy, przypada skarbowi, gminie, duchowieństwu i mieszkańcom miasta Krakowa *„wyłącznie“* tylko od rządu Królestwa Polskiego. Rządy albowiem Królewsko-Pruski i Cesarsko-Austryacki; *pierwszy*, konwencyą berlińską z d. **22**go maja **1819** r.; *drugi*, konwencyą wiedeńską, z dnia **17** czerwca **1821** r. zawartemi z rządem ces. rosyjskim, należytości przypadające od nich w moc art. **XIV** traktatu dodatkowego wiedeńskiego na rzecz gminy, mieszkańców i instytutów m. Krakowa, do rąk rządu Królestwa Polskiego wypłaciły; i gminę, instytuta i mieszkańcow miasta Krakowa, o zaspokojenie tych należytości, do tegoż rządu odesłały.

Historyą przeto należytości o których mowa i położenia w jakim się dziś znajdują, pod sąd publiczny tak dziś oddać zamierzamy, jak przed rokiem, historyą i stan obecny funduszów Uniwersytetu, pod sąd publiczny oddaliśmy; a gdy nas do podjęcia téj mozolnéj pracy, skłania jedynie przekonanie, że wypłata tak świętych i niezaprzeczonych należytości, jakiemi są te, o których mówić będziemy, zalega dotąd głównie dla tego, że Gmina, Instytuta, Duchowieństwo i mieszkańcy m. Krakowa, o prawach płynących na ich rzecz z tego tytułu, w większéj części *nawet nie wiedzą;* że się o ich realizacyą nikt i nigdzie nie dopomina; mamy nadzieję, że relacya nasza, z autentycznych źródeł czerpana, obudzi nareszcie i samych uprawnionych z obecnego uśpienia, w Rządzie zaś krajowym znajdzie przychylne ucho i zachęci go do starań, ku odzyskaniu na rzecz miasta tutejszego, tych mnogich i znakomitych funduszów, które są niezaprzeczoną jego własnością i które dziś odzyskane, postawiłyby go w stanie sprostania klęskom ostatniego czasu, i uwolniły od potrzeby żebrania w tym celu od kogobądź pomocy.

Zanim przystąpiemy do wykazania cyfry funduszów o które chodzi i położenia, w jakim się dziś znajdują, poczuwamy się do obowiązku, wyjaśnienia przedewszystkiem ich źródła. Zródłem należytości a tem samem i funduszów wspomnionych, jest traktat dodatkowy Wiedeński, zawarty pod dniem **3** maja **1815** r. między Rosyą, Austryą i Prusami.

Art. **13** wspomnionego traktatu, stanowi, ze wszystko co się w mieście Krakowie i jego territoryum, wykaże być własnością byłego Księstwa Warszawskiego, przechodzi na własność **W. M. Krakowa.**

Art. **14** traktatu, o którym mowa, upoważnia przyszły Rząd M. Krakowa, Gminę ſego miejską, znajdujące się na jego terrytoryum instytuta publiczne, świeckie i duchowne i mieszkańców wreszcie nowego kraju, do likwidowania pretensyj swoich *(liwerunków, dostaw, składek, zaborów i szkód wojennych)* naprzeciw trzem mocarstwom, Księstwo Warszawskie dzielącym, przed ustanowioną w tym celu Komisyą.

Art. **15** tegoż samego traktatu, utrzymuje uniwersytet Krakowski, w posiadaniu dochodów, dóbr i kapitałów, do niego należących.

Artykuł wreszcie **16** tegoż traktatu, utrzymuje biskupstwo, kapitułę i duchowieństwo **W. M. Krakowa**, w posiadaniu dochodów, własności, dóbr i kapitałów do niego należących.

Otóż są zródła, z których na rzecz skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkanców miasta Krakowa, płyną tytuły prawne do funduszów, o których odzyskanie dziś chodzi. Gdy historyą i stan funduszów uniwersytetu własnych, i z artykułu **15** traktatu dodatkowego płynących, już w roku zeszłym, w zupełności wyjaśniliśmy, nie pozostaje nam jak tylko wykazać teraz cyfrę, i wyjaśnić położenie obecne funduszów, z artykułów **13, 14** i **16** traktatu dodatkowego płynących, i skreśleniem też historyi tych funduszów, każdego z osobna, kolejno w następnych artykułach zajmować się będziemy.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 6 lipca.

† Przed rozpoczęciem regularnych czynności wskrzeszonego Bundestagu, rozprawiano w Niemczech dużo o dualizmie, tj. o podziele zwierzchniéj władzy między Austryą i Prusami. Dzienniki, mianowicie pruskie mówiły z upodobaniem o téj dwugłównéj hegemonii, dla któréj, po długich a próżnych usiłowaniach rządu, zrzekały się chętnie niemożebnego wyłącznego naczelnictwa. Dzienniki i korespondencye wiedeńskie przemawiały z swéj strony za wyłączném zwierzchnictwem Austryi, i uwiedzione sukcesem odzyskanego i codziennie wzrastającego wpływu, zapowiadały najprzód moralne, a następnie, po usunięciu najbliższych trudności, nawet faktyczne panowanie nad Niemcami, nasuwając myśl możebności wskrzeszenia ś. rzymsko-niemieckiego cesarstwa. Czas okazał, że dążności ku jedności Niemiec, zarówno te, które wychodziły z rewolucyjnego Frankfurtskiego parlamentu, jak te, które brały początek z ambicyi i rywalizacyi dwóch naczelnych państw niemieckich, leżały poza granicą możebności dojścia do celu. Stanęły im na przeszkodzie stosunki fizyczne i duchowe, przemysłowe i religijne, polityczne i historyczne, stanął na przeszkodzie system państw europejskich, a nareszcie rewolucyjny prąd ducha czasu, który radził trzymać się tego, co było, co go przez długi czas wstrzymywało, i mimo wstrząśnienia dawało nadzieję pokonania. Ze wskrzeszeniem Bundestagu, państwa niemieckie wróciły do przedrewolucyjnego stosunku, a Austrya i Prusy zajęły w nim po połowie toż samo, które miały dawniéj, stanowisko. Wszystko co się w nim dzieje, wychodzi z wzajemnego tych dwóch państw porozumienia. W Holsztynie i Hessyi elektorskiéj, pełnomocnicy tych państw podzielili faktycznie między sobą egzekucyjną władzę Niemiec. Bez dalszego odnoszenia się do Bundestagu, na ich polecenie Kurfirst heski zmienia dowolnie częściami dawną konstytucyą, aby ją wedle wyrażenia się ministra-prezydenta pruskiego, uczynić *możebną* do rządzenia. Władza dawniejszego Bundestagu nigdy się tak daleko nie rozciągała. Dziś pełnomocnicy jego rozstrzygają wewnętrzne sprawy państw pomniejszych. Reprezentacye krajowe, granice ich kompetencyi, prawo wyborcze, prawo drukowe, system wychowania, wewnętrzna policya, pominąwszy sprawy ogólnego znaczenia, najważniejsze własności oddzielnego rządu państwom niemieckim dawniéj służące, wszystko to za pośrednictwem Prus i Austryi, przychodzi lub przyjść ma pod narady Bundestagu, aby jako prawo obowiązujące wrócić w ich ręce w celu wykonania.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ULICA St. FLORENTIN w Paryżu.

(Ciąg dalszy.)

X. Lavrilliere. „Oby się szatan mną opiekował! niechęć to, mój kochany Samuelu Bernardzie udaronwała cię tym duchem i wymową; zkądże u licha wiész o tych wszystkich pięknych rzeczach, o których mi powiadasz? Prawdziwie, jestem z ciebie zadowolony — A teraz prowadzę daléj:

„Postrach pełen przerażenia, jaki minister królewskiego dworu wywiérał, nie pozbawił go zgiełkliwéj przyjaźni, hojności godnéj uwielbień i korzyści pełnych tajemnic w pałacu St. Florentin; X. Lavrilliere wynalazł środek do czynienia honorów swemu wytwornemu władzcy; zbytek w koło mnie się roztaczał, a rozkosz była tak pełną życia, że graniczyła z skandalem; głupstwo objęło rozum; moje miłosne przygody były godnemi tego, gdyż w sposobach kochania i zwodzenia byłem mistrzem między wszystkimi, godnym X. Richelieu. O piękny czasie! O piękne panowanie ukochanego Ludwika XV! Przypominam sobie, że w pewnéj miłosnéj książce tamtego świata czytałem, iż aniołowie złotemi głoskami na wchodzie do Raju napisali: *„Wdzięczne Bostwo, tym — którzy wiele kochali“.* Jeżeli tak jest, dla czegóż się w Czyscu znajduję?..

„Na jeden raz, w nocy z d. 30 na 31 Maja 1770 r. skargi i krzyki ludu rozproszyły sny szczęśliwe, jakiemi w pałacu St. Florentin marzyłem. Tego wieczora spalono wspaniałe sztuczne ognie na placu Ludwika XV. na cześć zaślubin Delfina z Maryą Antoniną Austryacką. Po ukończeniu téj publicznéj uroczystości, pospólstwo sypiąc wszystek kurz w oczy królestwa, runęło w królewską ulicę, gdzie na drugi natrafiło tłum, posuwający się od Bulwarów. Starcie się było okropném; nieszczęśliwi znajdujący się na téj uroczystości, ruiną materyałów budowlanych mego pałacu zostali potłuczonemi; tak przygniecionych, najechał hufiec konny. Niektórzy z pieszych używali szpady, chcąc sobie drogę w natłoku przetorować; ranili, zabijali zwiérzęta i ludzi, którzy im tamowali przejście. Noc była okropną; zaślubiny domniemanego następcy tronu Francyi, kosztowały życia 300 osób; był to podarek ślubny od ludu. W téj nocy, jak zwykle winem i rozkoszą odurzony, otwarłem okno mego pałacu i na plac spojrzałem; tam zdawały się wszystkie rusztowania, które do téj służyły uroczystości, kształt szafotów i szubienic przybiérać. Okropne złudzenie! Byłoż to przestrogą, proroctwem Nieba?... Lecz daléj....

„Pałac St. Florentin miał zaszczyt służyć czarodziejskim przedstawieniom sławnego człowieka, którego hr. St. Germain nazywano, za świątynią, czyli widownią. Ciekawi z dworu i z miasta, idąc na nowe przedstawienia, o których mówię, pytali się wzajemnie: „jestże on wysoki? jestże on nizki? maż on ogień w oczach, krzywe nogi, szpony u rąk i rogi na głowie?.?.“ Jego łatwowierni wielbiciele odpowiadali bez zwłoki i bez uśmiéchu: „jest on duchem, który w ruinach Memfis urodzony, a wychował się w Piramid łonie; czyni cuda, uzdrawia umierających i wskrzesza umarłych; przyrządza nieomylne miłosne napoje; bije dukaty końcem swego wskazującego palca i rozprasza takowe, jak równie dyamenty i dobre uczynki, — a nie wiedzą zkąd te bogactwa i tę władzę posiada; on odkrył wielką tajemnicę i szuka jak Dyogenes człowieka, któregoby uznał godnym do wzięcia udziału w korzyściach kamienia filozoficznego.

„W skutek mojéj wielowładnéj protekcyi, nasz bohater był zaproszeniami, odwiedzinami i wszelkiemi grzecznościami od wszystkich znakomitych uczczony; kobiety, które w najwyższym stopniu lękały się ducha temu człowiekowi służebnego, postanowiły umizgać się do niego; a wolne duchy, które wcale niewierzyły w Boga, uwierzyły w hr. St. Germain.

„Nowy aktor, odegrał komedyą pełną uszczypliwości, prawdziwych pereł i brylantów; osnowa téj sztuki wziętą była z legendy lub też z jednéj z bajek Tysiąca Nocy, która podobała się nadzwyczajnie; lecz też artysta poruszył wszystko co mu tylko do świetności potrzebnem było: śmiałość, świetne ubiory, zachwycające sposoby wyrażania się, szyderskie oblicze, docinające odpowiedzi, piękny układ, zbytek bez granic, złoto w wszystkich kieszeniach, drogie kamienie na wszystkich palcach, bezprzykładną obrotność w kłamstwie i w pogardzie przeciw swéj łatwowiernéj publiczności.

„Hr. St. Germain był chlubą i ozdobą codziennych w pałacu St. Florentin towarzystw; a moi przyjaciele pytali go z powagą:

„Nieprzypominasz sobie hrabio, czyś kiedy w swych podróżach nienapotkał naszego P. Jezusa Chrystusa?

„Tak — odpowiedział, wzniosłszy oczy w niebiosa — często go widywałem i rozmawiałem z nim wiele razy; miałem sposobność podziwiać jego łagodność, jego wzniosłego ducha i jego miłość ludzkości; była to nadziemska istota i często mu powtarzałem, że go spotka nieszczęście.

„Wraz z Jezusem Chrystusem, sądzę, że hrabia znał także wiecznego żyda?

„O!... bardzo dobrze... Bezbożnik, poważył się mnie na publicznéj powitać drodze, właśnie w téj chwili, gdy wychodził na swoją wieczną wędrówkę.

„Hrabio kto jest autorem świetnéj sonaty, którąś na klawikordzie odegrał?

„Tego niewiem; jestto hymn zwycięzki, który w Rzymie, w czasie tryumfu Trajana słyszałem.

„Hrabio powiedz nam rzetelnie, którą z pięknych poganek najbardziéj kochałeś?

„Lukrecyą, Aspazyą, Kleopatrę.

„Pewnego dnia hr St. Germain, przepadł na zawsze z towarzystw paryzkich, świetniawszy w nich coraz z najpierwszemi mężami i najpiękniejszemi kobietami XVIII. wieku. Jego urodzenie było tajemnicą, a jego życie i śmierć ciemnością pokrytemi zostały, lud zaś paryzki drwił z niego należycie.

„Z wstydem przychodzi mi wyznać, że pałac St. Florentin popełnił głupstwo, protegując zwyczaj bawienia się małemi, pstremi figurkami, które *Patins* nazywano; i wkrótce widziano na dworze i w mieście, w mieszkaniach i na ulicach: szlachtę, urzędników państwa, szanownych starców, kobiety, oficerów i Abusiów, jak z wszelką powagą i wdziękiem bawili się temi lalkami. Szydercze pieśni i mowy, padały jak grad na tę nową modę, któréj panowanie skończyło się z panowaniem Ludwika XV. W jéj miejsce nastali rządzcy państwa Ludwika XVI., którzy zostali komedyantami jego król. mości majestatu.

Po wykonaniu w większéj części powiatów reskryptu ministeryalnego zwołującego ich stany, nastąpi niezadługo wykonanie tegoż co do stanów prowincyonalnych. Deputowanych na sejmy prowincyalne wybierano na 6 lat, w ten sposób, że co 3 lata połowa deputowanych każdego stanu występowała, i co 3 lata nowemi wyborami liczbę przepisaną uzupełniano. Ostatnie wybory odbyły się w r. 1845. W r. 1848 zaszły do tego wiadome przeszkody. Małéj zatém już tylko liczbie deputowanych i ich następców służy mandat, kończący się w jesieni b. r. Dla dopełnienia liczby niedostającéj, rozpisane więc będą niebawem nowe wybory, wedle dotyczącego prawa z r. 1823 i regulaminu postępowania z r. 1842. Wybory odbywają się stósownie do tych przepisów większością głosów tajném głosowaniem za pomocą kartek. Prócz tego komisarze wyborczy odebrać mają polecenie, aby żadnéj dyskussyi i żadnych deklaracyj przy wyborach nie dopuszczali. Jest zamiarem zwołać sejmy prowincyalne w miesiącu sierpniu. Oprócz innych lokalnych interesów, głównem zatrudnieniem ich będzie, zdać opinią o koniecznych stósownie do potrzeb prowincyj zmianach w prawie ordynacyi gminnéj, powiatowéj, okręgowéj i prowincyonalnéj.

Wiadomość o usunięciu od urzędu Nad-prezydentów poznańskiego Bonina, i nadreńskiego Auerswalda, z powodu opozycyi ich przeciw reskryptom ministeryalnym, potwierdziła się, jak się dowiaduję w téj chwili. Na miejscu Bonina mianowany podobno dotychczasowy dyrektor w ministeryum spraw wewnętrznych, p. Puttkammer; na miejsce Auerswalda landrat i deputowany Izby niższéj p. Kleist-Retzow; obaj, mianowicie ostatni, gorący stronnik polityki *Kreuzzeitung* i przyjaciel p. Bismark-Schönhausen, drugiego pełnomocnika przy Bundestagu. Prowincye poznańska i nadreńska będą miały energicznych nad-prezydentów! Czy wybór ten, mający pozór wyzwania, zaspokoi — czas pokaże. — O składzie nowego ministeryum duńskiego, niemasz dotąd wiadomości. Równie i następca tutejszego ministra finansów jeszcze nie mianowany.

Turyn 30 czerwca.

≃ W ostatnim mym liście, obejmującym zdanie sprawy z pierwszego dnia debatów nad traktatem handlowym z Francyą, powiedziałem, że traktat ten, pomimo całéj oppozycyi, przyjętym przez Izbę zostanie. Na posiedzeniach 28 i 29 jakkolwiek walka pokazała się zawziętszą i drażliwszą niż dnia pierwszego, przekonanie moje bynajmniéj się nie zachwiało. Byłem pewny, że większość Izby pójdzie za natchnieniem zdrowego rozsądku, i nieodstąpi raz przyjętego i w zatwierdzonych poprzednio traktatach wytkniętego kierunku. Interes kraju tak polityczny, jak handlowy, przemawiał silniéj jeszcze niż narodowy honor za utrzymaniem dobrych stosunków z Francyą. Napróżno P. Valerio w nowéj mowie na posiedzeniu 28 usiłował dowieść, że rząd teraźniéjszy francuzki nie ma ani siły, ani nadziei długiego życia; napróżno zaklinał Izbę, żeby z tym rządem w żadne nie wchodziła układy; napróżno P. Broferio groził przykładem Rzymu gnębionego w imię wolnośći i niepodległośći przez wojsko francuzkie; napróżno P. Mellana utrzymywał, że Francya pomimo wszelkich koncessyj ze strony Piemontu, nie przestanie być w zgodzie z Austryą, i działać w iéj duchu; napróżno P. Sineo zapewniał, że i po odrzuceniu traktatu, stosunki teraźniejsze z Francyą, żadnéj wielkiéj i szkodliwéj dla Piemontu zmianie nieulegną; wszystkie te i tym podobne argumenta, zabiegi, usiłowania rozbiły się o dobitne, jasne i gruntownie wyrozumowane oświadczenie ministra p. Cavour, że traktat w zasadzie słuszny, w skutkach dla obu narodów pożytecznym być musi i że wrazie nieprzyjęcia jego, Izba o złożeniu nowego ministeryum myśleć będzie musiała. Pogróżka ta byłaby może za śmiałą i niebezpieczną w innym razie; lecz w tym opiera się na pewności czerpanéj w usposobieniu Izby, i wpłynęła stanowczo na jéj decyzyę. Ministeryum p. d'Azeglio ma wiele stron słabych. Kwestya kościelna wisi ciągle nad niemi jak miecz Damoklesa. Austrya ze swojego stanowiska ma mało powodów do życzenia mu długiego bytu. Wewnątrz partya demokratyczna z jednéj, absolutna z drugiéj, strony attakują go ciągle. Lecz partya środkowa jest tutaj liczna i uparta, i ministeryum trzymając się jéj szczerze, może potrwać jeszcze kilka, kilkanaście miesięcy. Wszakże we wczorajszéj mowie p. de Cavour, widać było pewien rodzaj obawy i powątpiewania.

Co się tyczy kwestyi saméj, powtarzam jeszcze, że mowa p. de Cavour była jasną, dobitną i opartą na dobrych dowodach. Artykuł 14 trakt. zawartego między Francyą i Piemontem 5 listopada 1850, zobowiązał obie strony do trzymania się ciągle i nadal na stopie najkorzystniéj uposażonych narodów. Od owéj chwili Piemont zawarł dwa traktaty, jeden z Belgią, drugi z Anglią, w których przyznał i zapewnił tym państwom większe korzyści niż pierwéj Francyi. Ztąd reklamacye, nowe układy, i nareszcie traktat dodatkowy, który jest w téj chwili przedmiotem dyskusyi. Główną koncesyą zrobioną w tym nowym traktacie jest zmniejszenie cła na oliwie i na owocach. Minister pokazał słusznie, że Piemont na téj koncesyi nic niestraci. „Pod względem politycznym, rzekł kończąc pan de Cavour, traktat ten jest niemniéj ważnym. Żyjemy w czasach niepewnych: od dziś do jutra możemy nietylko potrzebować pomocy, ale wzywać jéj w imię pokoju. Niepowiadam żeby bój między północą a środkiem Europy był podobnym, lecz niezaręczam także, żeby niebył możebnym!!

Te słów kilka sprawiły na Izbie wrażenie głębokie. Dyskusya przez chwil kilka zawieszona i następnie wśród powszechnego wzruszenia na 29 przeniesiona, skończyła się dnia tego przez wotum, które po oświadczeniu p. de Cavour i zaciętości opozycyi za prawdziwe zwycięztwo ministeryum uważać może. P. d'Azeglio przyłożył się do niego znakomicie, broniąc traktatu na różnych punktach i oddając Francyi i jéj przeznaczeniu politycznemu zasłużoną sprawiedliwość. „Jestto naród, rzekł on, który umie bić się i umrzeć, co jest zaiste rzeczą wielką (il che é pure una gran cosa). Izba odpowiedziała na to świadectwo głośném *brawo!*

Król zwiedzał wczoraj szkołę militarną.

Przegląd Polityczny.

Komissya wojskowa przy Bundestagu przedłożyć ma następujące projekta na radę ściślejszą: wystawienie dwóch korpusów wojska po 40,000 wzdłuż Renu, z których jeden zajmie lewy brzeg téj rzeki. Oba korpusy składać się mają z wojsk pruskich. Trzeci korpus niewiadomo, z jakich wojsk projektowany stanąć ma na północy i stanowić rezerwę. Wojska związkowe mają być na żołdzie i koszcie Związku.

Protest ks. Augustenburg przeciw zaborowi majątku i uznaniu go buntownikiem, złożony w Frankfurcie, zyskał podobno przychylne zawczasu głosy w Bundestagu.

W Hamburgu oczekują nieprzychylnéj dla miasta odpowiedzi od Bundestagu, w przedmiocie zajścia w St. Pauli, zwłaszcza, że odrzucenie prawa drukowego przez mieszczan, niemiłe w zgromadzeniu frankfurtskiem sprawiło wrażenie.

W tych dniach rewidowano ściśle mieszkanie poety Freiligratha pod Düsseldorfem w czasie jego nieobecności, i szukano podobno rękopismu nowych jego płodów, które mają wyjść w Brunszwiku. Znaleziono jednak wiele innych pism, które zabrano.

W Düsseldorfie rozeszła się wieść o ucieczce hr. Bocarmé i schwytano go w Wesel.

Wylew powstały z deszczu pod Królewcem, zrządził wiele szkód. Straty w samém sianie liczą na $^1/_2$ miliona tal.

— Z Danii niema dotąd żadnych wiadomości o ministeryalném przesileniu, oprócz że Scheel powołany został telegrafem do Kopenhagi.

— Aczkolwiek niektóre dzienniki mówią jeszcze o podróży Prezydenta i mowie jego mianéj w Poitiers, to przecież ogólne zajęcie znika. Szczegóły podawane dzisiaj o nieprzychylném przyjęciu w Chatellerault w daleko gorszém wystawiają je świetle niż wczoraj; rozpoczęto zaraz sądowe śledztwo, lecz powiewają, aby ono coś ważnego odkryło. — Mówią o interpellacyach z powodu odsunięcia od posady p. Vacherot dyrektora szkoły normalnéj w Paryżu; odsunięto go zaś z przyczyny, iż napisał dzieło nieprzyjazne religii.

— Dzienniki Londyńskie ogłaszają list pastoralny Ferdynanda Minucci arcyb. Florenckiego do duchowieństwa i ludu włoskiego w celu wywołania składek na budowę kościoła katolickiego włoskiego w jednéj z najcelniejszych części Londynu. W ogólności potępiają one ten list, poczytując go jako ubliżenie Anglii protestanckiéj. *Times* grozi, że ten wypadek nowe wywoła rozjątrzenie, które w chwili kończących się dyskussyj nad bilem kościelnym może sprawić przyjęcie poprawek anti-katolickich. Cożkolwiek bądź fakt ten jest nader ważnym i dowodzi ciągłego wzrostu katolicyzmu w Anglii, a gniew dzienników protestanckich świadczy właśnie, że to niebespieczeństwo dla siebie mocno uczuwają.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Gaz. Poznańska opisuje wypadek, jaki się zdarzył w Skórzewie o milę od Poznania w dobrach p. Tempelhof. Jedenastu miejscowych kosiarzy, którzy w niedzielę zabawili się u jednego z nich na weselu przybyli nazajutrz o 9éj rano do kośby. Ekonom zapowiedział im, iż $^1/_4$ część płacy za to potrąci i porcyę umówioną wódki. Robotnicy zmówiwszy się oświadczyli, iż robić więcéj nie będą; a gdy im ekonom zagroził komissarzem; uderzyli nań z kosami, i porazili go. Broniąc się wyrwał on jednemu z nich kosę, oganiał się nią na około i ranił 6 lub 7, a potem umknął do dworu. Robotnicy podburzeni przez żony swoje i innych włościan uderzyli na dwór i domagali się wydania ekonoma, który ukrył się w spiżarni, a jako znajomy miejsca, zdołał się ztamtąd wyswobodzić kiedy robotnikom dwór otworzono. Zawiadomiony o tém radca ziemski Hindenburg przybył z żandarmami i oddziałem huzarów do Skórzewa, na czas jeszcze aby ocalić ściganego ekonoma. Dwóch przywódzców uwięziono i wzięto do Poznania, przeciw reszcie sądowe śledztwo wytoczono. Ekonom leży ranny w głowę kilka razy.

Gazeta Wrocławska inaczéj w korespondencyi ten wypadek opisuje. O godz. 9 rano pan Tempelhof przybył na łąkę konno, gdzie ekonom żalił się, iż kosiarze mało dotąd usiekli. Właściciel odmierzył łąkę wysieczoną i 10 lub 12 robotnikom zapowiedział, że za niedbalstwo nie zapłaci im już po 6 srgr. dziennéj płacy, ale po 5 i porcyę wódki zatrzyma. Gdy ekonom odszedł, a następnie właściciel odjechał, wszyscy kosiarze prócz jednego opuścili robotę. P. Tempelhof wrócił przeto i od pozostałego dowiedział się, że wczoraj jako w niedzielę nie pszysposobili się i dopiero rano ostrzyli kosy i robotę dla tego zwlekali. Po pewnym przeciągu czasu robotnicy przyszli do dworu i żądali od ekonoma zapłaty za robotę dotąd uskutecznioną, chcąc się gdzieindziéj udać na zarobek. Może, że przy téj sposobności przyszło do sprzeczki, ale dość, że robotnicy nie dopuścili się żadnego gwałtu i nawet nie mieli kos w ręku. Dopiero kiedy ekonom odszedł niezapłaciwszy im, jeden z nich rzucił za nim kamieniem, ale go chybił. Nie pytając kto kamieniem cisnął, ekonom wraca się i pierwszego który stał na drodze uderzył w piersi. Kosiarz oddał ekonomowi, a ten porwawszy za kij zaczął go bić. Kosiarz pobiegł w gniewie po kosę u wrót stojącą i zaczął nią grozić, ekonom wyrwał mu kosę i ciął go w ramię tak, że mu przeciął arteryę i robotnik padł na ziemię. Naówczas reszta kosiarzy porwała się do kos i uderzyła na ekonoma. P. Tempelhof rzucił się pomiędzy bijących i uratował rannego już ciężko ekonoma, a wciągnąwszy go do dworu, zamknął drzwi. Robotnicy domagali się wydania ekonoma, a gdy drzwi wytrzymały pod ich ciosami, wyłamali okno i nieruszywszy nic we dworze udali się na drugie piętro do mieszkania ekonoma i drzwi wyłamali. Niezastawszy go, wzięli pościel jego i płaszcz, znieśli na dół i rannego towarzysza położyli na pościeli i płaszczem okryli oznajmiając, iż się z miejsca nie ruszą, póki do rąk nie dostaną ekonoma. Tymczasem dziedzic dał znać do Poznania, zkąd przybyło wojsko i żandarmi z landratem na czele, i aresztowali kilku z napastników. Ekonom ranny kilka razy w głowę i kosiarz, któremu tenże przeciął rękę, mało nadziei życia zostawiają.

— W zeszły piątek odbyło się powszechne zgromadzenie akcyonaryuszów poznańskiego bazaru, które się zakończyło niespodziewaną zmianą dyrekcyi, z następującéj przyczyny: Wiadomo, że część akcyonaryuszów przypadającą na nich dywidendę przeznaczyli na otwarcie szkoły rolniczéj. Fundusz ztąd powstały wynosił teraz 8000 talarów, ale gdy poczęści nie wystarczał na ten cel, poczęści zaś rząd liczne założeniu takiéj szkoły stawiał trudności, funduszu tego niemożna było użyć na cel przeznaczony. Tymczasem towarzystwo musiało dość kosztowną budowę wykończyć. Większość zgromadzenia postanowiła przeto użyć na ten cel pomieniony fundusz agronomiczny, wszelako tytułem pożyczki na wyższy jeszcze, aniżeli dotąd, procent i kapitał ten miał być na bazarze zahypotekowany, i wraz z procentami na cel wskazany, zachowany. Niektórzy członkowie dyrekcyi sprzeciwili się temu, jakoby to nieodpowiadało właściwemu celowi. W skutku tego, kilku z oponujących członków dyrekcyi złożyło swój mandat; inni zaś oznajmili, że się sprzeciwiają wnioskowi. Naówczas jeden z członków stowarzyszenia wniósł, aby oponującéj dyrekcyi dać wotum nieufności, co spowodowało całą dyrekcyą do ustąpienia. Przyszło więc do wyboru 10ciu nowych dyrektorów, między którymi jest trzech z dawnego składu.

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 6 lipca. *O ruchu i postępie ubezpieczeń ruchomości od ognia.* Z końcem miesiąca Maja r. b., ubezpieczenia ciągłe i czasowe ruchomości od ognia, po potrąceniu ubezpieczeń ubyłych w tymże miesiącu, wynosiły summę rubli sr. **34,472,338**, z któréj Dyrekcja Ubezpieczeń poręczyła straty do summy rubli s. **25,476,391**. W tej liczbie znajdowało się ubezpieczeń ciągłych, na sumę rubli sr. **32,019,527**, z poręczeniem strat do summy rubli srebrem **23,444,549**, i z opłatą składki rocznéj rs. **187,247**, k. **70**. W ciągu upłynionego Mca Czerwca r. b., Dyrekcja przyjęła ubezpieczeń ciągłych i czasowych ruchomości od ognia na summę rs. **912,130**, z poręczeniem straty do wysokości summy rs. **739,631**. Potrącając z téj ilości, ubezpieczenia czasowe (których stan z po-

---

„Wstąpienie na tron Delfina i Maryi Antoniny, było dla mnie znakiem do roztropnego usunięcia się, gdyż nie odważę się powiedzieć, że do haniebnego upadku. Nowy władzca, który chciał być mądrym, był niewdzięcznym i nielitościwym za moje wierne usługi i w r. 1775, ministerstwa dworu królewskiego, ustąpiłem panu Malesherbes. Moi przyjaciele życzyli szczęścia nowemu ministrowi, mówiąc mu złośliwie: „„*Monseigneur, les belles-lettres, vont remplacer les lettres-de-cachet.*““

„Od tego dnia, spokój, milczenie i żałoba, zaległy St. Florentin komnaty. Oparty każdego wieczora w oknie, dumałem nad zmiennością losów ministra, księcia króla i narodu; moje oczy niewiem dla czego przebiegały nieustannie z pałacu Tuillerów na plac Ludwika XV, na którym ciągle w ciemnościach zdawało mi się spostrzegać szaffoty i szubienice, o których już mówiłem.

„Niedomagałem lat dwa i wreszcie umarłem 1777 roku. Wierszoklety, którzy tak wiele epigrammatów na moje życie narobili, zrobili także i na śmierć moją; i to pierwéj, nim jeszcze oczy dobrze zamknąć zdołałem. Pewien, nieumiejący milczeć, podszepnął mi, na śmiertelném leżącemu łożu, następny napis grobowy: „„*Tu leży mały mąż, który trzy imiona posiadał, a żadnego po sobie nie zostawił.*““

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości naukowe.

W roku zeszłym wyszło w Petersburgu dzieło: „Verhandlungen der Russich-Kaiserlichen Mineralogischen Gesellschaft zu St. Petersburg, Jahrgang 1848 und 1849.“ Do tego 7 tablic litografowanych i 5 kart. Znajduje się w tym tomie rozprawa naszego ziomka, pana Maurycego Kozickiego, który w r. 1837 ukończył gimnazyum w Lublinie i udał się następnie do Uniwersytetu petersburgskiego na koszt rządu królestwa. W roku 1841 znalazłszy posadę w stolicy cesarstwa, osiadł w niéj i poświęcił się przedewszystkiém chemii i mineralogii. Poprzednio jeszcze w Uniwersytecie, pan Kozicki otrzymał złoty medal za rozprawę konkursową o platynie. W Verhandlungen pomieścił teraz swoje spostrzeżenia geognostyczne w północno-wschodnim Sybirze, robione w 1844 i 1845 latach (stronnic 40). Mowa jest tutaj o łańcuchu gór stanowiącym brzegi Angary od ujścia do niéj Oki, aż do połączenia się z Jenisejem; o części skalistego brzegu rzeki Ilmia itd. Do tego należy mapa, którą p. Kozicki robił na miejscu w Syberyi, przedstawiająca okolicę leżącą między Angarą a górną częścią Podkamiennéj Tunguzki. Zaraz za tym artykułem, idzie rozprawa naszego Zejsznera, o równolegle wznoszących się płaszczyznach, i o składzie wewnętrznym Karpat. Recenzent Verhandlungen, nazywa Zejsznera „znanym geologiem niemieckim“. Autor nasz byłby się za ten dodatek pewno rozgniewał. Towarzystwo mineralogiczne w Petersburgu, zawiązało się w grudniu 1816 roku. Pierwszym prezydentem był baron v. Vietinghof, dyrektorem Dr. Pansner. Dzisiaj prezydentem jest Anatol Demidow, a dyrektorem Stefan Kutorga, profesor uniwersytetu; sekretarzami zaś Pott i Werth. Sławny hr. de Maistre, był także dyrektorem towarzystwa od roku 1824—1827. Towarzystwo od roku 1830 wydawało swoje prace raz po rosyjsku, drugi raz po niemiecku. W roku 1844 pan Kozicki także dwie rozprawy pomieścił w rocznikach Towarzystwa: „Notiz über das Uralsche Platin“ to zdaje się rozprawa konkursowa, i „Ueber die Scheidung des Iridiums am Münzhofe zu St. Petersburg.

W Petersburgu wyszedł w drukarni Praca Tom czwarty ważnego dzieła pod tytułem: Akta odnoszące się do historyi Rossyi Zachodniéj, zebrane i wydane przez Komissyję Archeograficzną; (w 4ce str. VII. 529, 26 i 20, 1851 roku). Obejmuje ten tom źródła do panowania Zygmnnta III. Celniejsze pamiątki wyliczym. Znajduje się tam: 1) umowa Zygmunta z bojarami moskiewskiemi z powodu elekcyi królewicza Władysława w r. 1610. Tutaj należą: korespondencya Zygmunta z Dumą carską, i zbiór przywilejów wydanych przez niego dla bojarów przywiązanych do nowéj dynastyi, na rozmaite dobra i posiadłości, r. 1610—12. 2) Poselstwo samozwańca do Zygmunta 1605, i umowy posłów litewskich z bojarami w Moskwie, i pod Smoleńskiem z lat: 1608, 1611 i 1615. 3) Materyały dla życiorysu Kniazia Kurbskiego 1598 r. 4) Listy okólne patryarchów: konstantynopolitańskiego i jerozolimskiego, do duchowieństwa wschodniego na Litwie i Rusi z końca XVIgo i połowy XVIIgo wieku; tutaj należą i akta sądowe i prawne, z powodu kłótni wschodniego duchowieństwa ze świeckiemi osobami. 5) Materyały dla historyi unii, i dla sprawy patryarchy wschodniego Nicefora, który zasiadał na Synodzie w Brześciu: 1592—1614. 6) Konfederacyę wileńską różnowierców z r. 1599, (ten list już dawno czytelnikom polskim znajomy, kilka razy w naszych czasach był przedrukowany); do tego ciekawe są dołączone wiadomości o działaniach bractw cerkiewnych na Rusi Litewskiéj w XVItym wieku. 7) Okólniki księcia Konstantyna Ostrogskiego z roku 1593—5, do ludu i duchowieństwa. 8) Nauka Izajasza Kopińskiego, metropolity kijowskiego do sławnego księcia Hieremjasza, ojca króla Michała Korybuta z roku 1531 za przyjęcie wiary katolickiéj. 9) Przywileje królów polskich dla metropolitów, biskupów, monasterów i cerkwi. 10) materyały dla historyi obrządku wschodniego na Rusi Czerwonéj w końcu XVIgo aż do końca pierwszéj pierwszéj połowy XVIIgo. 11) Przywileje królewskie dla Litwinów, Żmudzi i Rusinów, z których objaśnia się prawodawstwo, sądownictwo, rząd i wewnętrzny byt Rusi i Litwy. Materyałów tych dostarczyły: Biblioteka publiczna w Petersburgu, Towarzystwo Moskiewskie Historyi i Starożytności, Archiwum Metropolitów kijowskich unickich, Metryka Litewska, Archiwa dyecezyalne Mohylewskie, Połockie i Mińskie, Sobór Ś. Zofii w Kijowie, Monastyr Kuteiński z Orszy, Akademija duchowna i Izba skarbowa kijowska, nareszcie magistrat miasta Orszy. Z prywatnych uczonych przysłali rozmaite akta: Książe Michał Oboleński, tajny radca Butkow, i Dyonizy Zubrzycki, korespondent ze Lwowa. Wszystkich aktów wydanych w tym tomie jest do 234, ale że pod każdym numerem znajduje się po kilka oddzielnych dokumentów, liczba ogólna wynosi przeszło tysiąc aktów historycznych. W końcu księgi pomieszczono *uwagi*‘ w których się objaśnia to, co niewiadome albo ciemne.

(Z Dz. War.)

wodu upływania terminów ubezpieczeń poprzednio umówionych, jest zmienny), samych ubezpieczeń ciągłych, między któremi znajduje się najwięcéj ubezpieczeń zboża i inwentarzy w dobrach ziemskich, dyrekcya przyjęła 45, na summę rsr. 252,320, z poręczeniem straty do wysokości symmy rs. 184,372 i oznaczeniem składki rocznéj w summie rs. 1,632 k. 54. Doniesiono o ośmiu pogorzelach ruchomości; za straty zaś z tych pogorzeli i z poprzednich, już rozpoznane, a mianowicie za pogorzeli 13, dyrekcya przyznała w ciągu tegoż miesiąca wynagrodzenia rs. 48,189 kop. 6½.

FRANCYA.

Paryż 3 lipca. Pokazuje się, że ostatnia podróż nie najpomyślniéj wypadła prezydentowi. Nietylko, że mało gdzie okazywano sympatyą, ale nawet nie tajono się z niechęcią. Na drodze z Paryża do Beaugency, nikt nie wyszedł na przeciw. W Amboise, Tours, Poitiers i pomniejszych miasteczkach gwardya wołała: „niech żyje Rzplita!“ Kiedy w Poitiers na ucztę wchodził, nie dosyć głośno go oznajmiono i nikt prawie nie powstał. Niezadowolniony tym zimném przyjęciem i zmęczony podróżą, już się był rozebrał i położył na spoczynek, kiedy mu pan Baroche oznajmił, że jest bal dla niego, i koniecznie z domu wyciągnął. Na balu nie było żadnych okrzyków.

Nazajutrz o 11½ z rana przejrzawszy gwardyą narodową i wojsko, wyjechał z Poitiers i w pół godziny potem znajdował się w Chatellerault. W tém to miasteczku zaludnioném przez wyrobników, zdarzył się najważniejszy wypadek z całéj podróży. Gwardya narodowa zebrana przy kolei, wołała z zapałem: „niech żyje Rzplita,“ ludność jeszcze głośniejsze wydawała okrzyki, otoczono powóz prezydenta i nierzadkie były głosy: „precz z prezydentem, precz z Napoleonem!“ Kilku gwardzistów sprawców téj manifestacyi aresztowano, co wkrótce przywróciło spokojność. Prezydent przyjąwszy władze miejscowe, poszedł na ucztę wyprawioną dla niego w ratuszu pod namiotem. W ciągu biesiady lunął deszcz nawalny, przedarł płótno i zniszczył wykwintną zastawę; prezydent wdziawszy na siebie paletot dosiedział do końca, aż gdy słońce zlitowawszy się nad biesiadnikami, rozjaśniło horyzont. Mer miasta powstawszy wniósł toast za zdrowie prezydenta, treści lojalnéj, ale nader dla Ludwika Napoleona przychylnéj.

Prezydent odpowiedział w tych słowach:

„Dziękuję panu Merowi za przychylne słowa, które powiedział, lecz nie mogę sobie samemu przypisywać rezultatów, o których wspomniał. Postępowanie moje trzechletnie w kilku słowach mogę objąć: odważnie stanąłem na czele ludzi porządku wszystkich partyj i znalazłem w nich pomoc skuteczną i bezinteresowną. Czy kto odstąpił nie wiem, bo idę naprzód nie oglądając się pozasiebie. W naszych czasach, aby iść, trzeba mieć siłę i cel. Moją siłą jest miłość ojczyzny, a za cel sobie kładę: ażeby religia i rozum przemogły utopie i ażeby prawda nie lękała się błędu. Dopniemy tego rezultatu, jeżeli w całéj Francyi pójdziemy za przykładem Chatellerault i odlewać będziemy broń nie dla rozruchów lub wojny domowej, ale dla wielkości i niepodległości narodów.“ Tego samego dnia prezydent przejechawszy Tours, Blois i Orlean o 10½ wieczorem znajdował się w Paryżu.

ROSYA.

Petersburg. W d. 29 maja (10 z. m.), gwałtowny pożar nawiedził miasto Archangel. Spłonęły: kościół Wniebowzięcia i jego dzwonnica, kościół ewangelicki ś. Katarzyny, apteka rządowa, dom kantoru dóbr udziałowych, dom kupiony dla policyi 2go cyrkułu, fabryka cukru Brandta, i pięć innych domów, z których jeden zajmowany przez dyrekcyę zakładów dobroczynnych. Oprócz tych murowanych gmachów, pożar zniszczył jeszcze z liczby drewnianych: szkołę dzieci kancelistów, nowy dom na salę ochrony, teatr, część szpitala wojsk lądowych 133 domów prywatnych, 25 oficyn, szkołę ewangelicką niemiecką, drugą aptekę, drukarnię, pięć domków budników i trzy karczmy.

DANIA.

Wspomnieliśmy we wczorajszym przeglądzie o ważności zmiany duńskiego ministeryum. Korespondencye nasze z Wiednia i Berlina o tém samém pisały. Dziś podajemy zdania różnych dzienników i najnowsze o téj sprawie wiadomości.

We Friedrichsburgu odbyła rada państwa posiedzenie 29go czerwca, poczém całe ministeryum podało do króla o uwolnienie. Dotychczasowy prezydent Moltke przyjął na siebie missyą złożenia nowego gabinetu, do którego wejdą zapewne, przynajmniéj jak publiczna głosi opinia, niektórzy z dawnych jego członków. Nie tyle tu bowiem szło o zmianę osób ile o pozorną przynajmniéj zmianę systemu; należało przeto wydalić z gabinetu najwyraźniejszych jego reprezentantów Clausena i Madwida, a przybrawszy parę osób odmiennych dążności i pozamieniawszy teki, nadać całości cechę ministerstwa duńsko-niemieckiego, w miejsce wyraźnie duńskiego; liberalnego w miejsce demokratycznego.

Nord-Deutsche Zeitung pisze, że wraz z Clausenem i Madwidem ustąpią min. skarbu Sponneck i spraw wewn. Rosenörg. Dziennik ten naznacza jako nowowstępujących: hr. Karola Moltke jako ministra szleswickiego, (dotychczasowy zaś min. szleswicki Tillüch ma objąć ministeryum spraw wewn.); Algreen-Ussing ministra skarbu; audytora jeneralnego Scheel dziś członka Zgromadzenia notablów w Flensburgu ministra spraw duchownych i oświecenia w miejsce Madwida.

Pruska Gazeta naznacza do nowego gabinetu Scheela i professora Halla; z resztą ministeryalny ten dziennik, który z innego mówił tonu w czasie gdy p. Manteuffel jeszcze się był niezgodził na egzekucyę w Holsztynie, nie znajduje ani jednego słowa do powiedzenia o zmianie ministeryum duńskiego. Inaczej zupełnie litogr. *korespondencya austryacka*, która taki sąd daje o tym wypadku:

Całe ministeryum duńskie ustąpiło; król żądanie uwolnienia przyjął, i naznaczył dotychczasowemu prezesowi rady ministrów hr. Moltke utworzenie nowego gabinetu. Zmiana ta ważną jest pod wieloma względami. Naprzód, rząd ustępujący zaszedł, jak wiadomo, zbyt daleko na pochyłéj ścieżce organizacyi demokratycznéj. Teraz należy się spodziewać, że uznanie zasady solidarności wszystkich interesów konserwatywnych nabierze ważności również i w Danii. Hr. Moltke znany jest z energicznego charakteru i wielce wykształconego umysłu i nigdy nie okazał skłonności do pochlebiania tłumowi. Powtóre, oczekujemy po nowém ministerstwie rychłego końca spokojnego porozumienia się w niezałatwionych dotąd z Niemcami stósunkach. Czas wzywa do pokoju, do porozumienia się w spornych internacyonalnych interesach, aby rany się zagoiły, iżby ich stronnictwa zaburzeń w stanowczéj nie użyły chwili za punkt do napaści. Zapewne, poszczęści się mądrości wielkich gabinetów i rządu duńskiego, wynaleść pojednawczy środek, któryby załatwił sporne roszczenia, a zarazem zapewnił i zabezpieczył przyszłość monarchii duńskiéj, bez naruszenia wszystkich tych stósunków, w jakie ją prawa narodów wmięszały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Pan Robin w Paryżu wynalazł sposób konserwowania ciał ludzkich za pomocą oleju z węgla ziemnego przedystylowanego. Preparowane sposobem p. Robin ptaki, ciała dzieci itd., konserwują się jak najlepiéj. Potrafi on także zachowywać w całéj świeżości kwiaty i owoce, utrzymując ich kolor a nawet odcienia.

— Kąpiele czeskie nadzwyczaj są w tym roku zaludnione. W Teplitz było do d. 28 czerwca 1978 gości; w Karlsbad wedle listy z ostatniego czerwca 3394 osób, między któremi bardzo wielu Rosyan; w Eger 1450 osób; nakoniec w Maryenbadzie do d. 24 z. m. liczono 1888 gości kąpielowych.

— Znany amerykański spekulant Barnum, który teraz exploatuje talent Jenny Lind obwożąc ją po swojéj ojczyźnie, dowiedziawszy się, że pani de Bocarmé bardzo biegle gra na fortepianie, napisał do niéj z propozycyą, aby koncerta dawała w Ameryce. Zapewniają jednak, że pani de Bocarmé odrzuciła propozycyę, mimo bardzo korzystnych warunków, jakie jéj rzeczony przedsiębiorca ofiarował.

— Jednemu z wiedeńskich botaników powiodło się za pomocą chemicznéj uprawy ziemi produkować róże wszelkiéj barwy.

Kronika literacka. Wyszedł z druku zeszyt 127 *Biblioteki Warszawskiéj* za miesiąc lipiec, obejmujący przedmioty następującéj treści: Wiadomość historyczna o księgarniach i drukarniach warszawskich, przez Stanisława Lisowskiego. Do redaktora, od Augusta Bielowskiego (dokończenie). Maurowie niegdyś w Hiszpanii a dziś w Afryce, przez autora o Danii, Norwegii itd. (ciąg dalszy). Dowód obrotu wirowego ziemi za pomocą doświadczenia, przez H. Skrzyńskiego. Wystawa powszechna w Londynie, część II. Poezya: Legenda łużycko-serbska, przez R. Z. Kronika literacka. Rozmaitości. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie i Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc maj.

— Wyszedł już druku w Poznaniu czwarty i ostatni tom *Historyi Szkół* przez Józefa Łukaszewicza, oraz czwarty tom *Polski średnich wieków* przez J. L.

O zaćmieniu słońca

w d. 28 Lipca 1851.

W ciągu tego miesiąca mieć będziemy piękne i dosyć rzadkie zjawisko na niebie; a tém jest nastąpić mające w d. 28 lipca zaćmienie słońca. Początek jego będzie na ziemi w ogóle w Ameryce północnéj w miejscu, którego długość wschodnia 267° a szerokość północna 36° wynosi, a to o godz. 1 min. 33 czasu średniego krakowskiego. Tam najpierwéj cień księżyca dotknie się ziemi, po któréj przewlokłszy się, opuści ją znowu w pustyni Sahara w miejscu mającém 44° dł. wsch. (od Ferro) i 20° 18' północnéj szerokości, i to o godz. 6 min. 11 czasu śred. krak., tak, iż czas, przez jaki cień księżyca po ziemi wlec się będzie, 4 godz. i 38 min. wynosi. Widzialném zaś będzie zaćmienie to w całéj Europie. w północno-zachodniéj części Azyi, w północnéj części Afryki i północnéj Ameryce. Jeżeli poprowadzimy przybliżoną granicę drogi cienia od południa, tedy ta pójdzie:

1° W Azyi, od ciesniny Babel-Mandeb ku cieśninie Behringa.

2° W Afryce, przez Tumbuktu, domniemane źródła białego Nilu ku cieśninie Babel-Mandeb.

3° W Ameryce, od przylądka Corrientes ku północnéj kończynie półwyspu Florydy.

Tylko miejsca leżące w pewnym pasie ziemi mieć będą zaćmienie zupełne; poza tym zaś pasem aż do granic ogólnego zaćmienia, toż cząstkowém się okaże. W Europie przecinać będzie ten pas i obejmować południowe kończyny Norwegii i Szwecyi, dotknie północnéj części Jutlandyi, obejmie Pomorze, Prusy, Poznańskie, Polskę i południową część Rossyi. Z pasu tego zupełnego zaćmienia 12,000 mil kwadratowych przypada na Rossyą i Polskę, a tylko 50 na Galicyą, tak, iż prawie ¾ całego europejsko-kaukazkiego pasu przypada na państwo rossyjskie. Mimo to Galicya leży bardzo blisko pasu zupełnego zaćmienia, tak, iż tylko mała część tarczy słonecznéj niezaćmioną pozostanie. Południowa granica pasu zupełnego zaćmienia idzie tu w Galicyi mniéj-więcéj przez Liski, Podhorce i Tarnopol, tak, iż tylko między tą linią a granicą rossyjską położone okolice widzieć będą zaćmienie zupełne, lecz i tu dla braku dokładnych kart geograficznych niepewność w obrachowaniu blisko do 4 mil dochodzi. *Liski* widzieć będą początek zaćmienia o 4 g. 0 m. koniec o 5 g. 58 m. Prawie w połowie Królestwa Polskiego zaćmienie zupełne widzianém będzie. W *Warszawie* pocznie się o 3 g. 44 m. skończy zaś o 5 g. 43 m. Sławny Maedler astronom obserwatoryum w Dorpacie obrachował dokładnie dla 96 miejsc w pasie zupełnego zaćmienia leżących, chwile początku i końca, a prócz tego dla 102 miejsc w Rossyi, które zaćmienie prawie zupełne mają, też chwile przybliżenie podał.

Aby mieć dokładne pojęcie o wielkości zaćmienia w jakiemś miejscu, wystawiamy sobie tarczę słoneczną na 12 równych części podzieloną, które to części calami zowiemy, i wedle téj miary wielkość zaćmienia w różnych miejscach podajemy. W Galicyi z większych miast mamy tylko *Brody*, gdzie zaćmienie będzie zupełne, początek tam o godz. 4 min. 6, koniec o 6 g. 4 m. przypadnie. *Tarnopol* leży zupełnie na granicy zupełnego zaćmienia i widzieć będzie początek o 4 g. 9 m., koniec o 6 g. 7 m.

Załączę tu przybliżenie obrachowane chwile początku i końca jak również wielkość zaćmienia w niektórych większych miejscach Galicyi.

Miejsce			
Biała	począt. o 3 g. 38 m.	koniec o 5 g. 40 m.	wielkość 11. 3
Bochnia	począt. o 3 g. 45 m.	koniec o 5 g. 46 m.	wielkość 11. 5
Brzeżany	począt. o 4 g. 7 m.	koniec o 6 g. 5 m.	wielkość 11. 9
Czerniowice	począt. o 4 g. 14 m.	koniec o 6 g. 11 m.	wielkość 11. 8
Jarosław	począt. o 3 g. 55 m.	koniec o 5 g. 55 m.	wielkość 11. 8
Jasło	począt. o 3 g. 50 m.	koniec o 5 g. 51 m.	wielkość 11. 6
Lwów	począt. o 4 g. 2 m.	koniec o 6 g. 1 m.	wielkość 11. 9
Myślenice	począt. o 3 g. 46 m.	koniec o 5 g. 47 m.	wielkość 11. 5
Przemyśl	począt. o 3 g. 56 m.	koniec o 5 g. 56 m.	wielkość 11. 7
Rzeszów	począt. o 3 g. 52 m.	koniec o 5 g. 52 m.	wielkość 11. 7
Sambor	począt. o 3 g. 59 m.	koniec o 5 g. 58 m.	wielkość 11. 7
Sanok	począt. o 3 g. 53 m.	koniec o 5 g. 53 m.	wielkość 11. 6
N. Sącz	począt. o 3 g. 48 m.	koniec o 5 g. 49 m.	wielkość 11. 5
Stanisławów	począt. o 4 g. 4 m.	koniec o 6 g. 2 m.	wielkość 11. 6
Stryj	począt. o 4 g. 3 m.	koniec o 6 g. 1 m.	wielkość 11. 8
Suczawa	począt. o 4 g. 15 m.	koniec o 6 g. 12 m.	wielkość 11. 6
Tarnów	począt. o 3 g. 48 m.	koniec o 5 g. 49 m.	wielkość 11. 6
Zaleszczyki	począt. o 4 g. 12 m.	koniec o 6 g. 9 m.	wielkość 11. 9
Złoczów	począt. o 4 g. 4 m.	koniec o 6 g. 2 m.	prawie zupełne
Żółkiew	począt. o 4 g. 3 m.	koniec o 6 g. 1 m.	wielkość 11. 9
w Szląsku *Cieszyn*	począt. o 3 g. 35 m.	koniec o 5 g. 37 m.	wielkość 11. 3
Opawa	począt. o 3 g. 33 m.	koniec o 5 g. 35 m.	wielkość 11. 3

ma się rozumieć, że czasy tu podane są to czasy średnie podanych miejsc.

U nas w *Krakowie* początek zaćmienia będzie o godz. 3 min. 43 koniec zaś o godz. 5 min. 44. Wielkość 11. 5. Pierwszy punkt zetknięcia się tarcz jest od punktu północnego tarczy słonecznéj, licząc stopnie od północy przez wschód o 289° oddalony, ostatni zaś o 101°.

Pożądaną byłoby rzeczą, a nawet spodziewać się tego należy, iż zjawisko to szczególniéj w miejscach, które zaćmienie całkowite widzieć będą, pod każdym względem z wszelką uwagą obserwowane będzie. Niech *mi tu* wolno będzie powiedzieć kilka słów o przebiegu całego zjawiska, a to tém bardziéj, że niewiele jest osób, które coś podobnego z dokładnością widziały i uważały.

A najprzód: słońce przybiera zwolna co raz węższy kształt sierpowaty i dopiero kiedy ¾ części jego tarczy zakryte zostaną, a więc dopiero blisko w kwandrans od początku zaćmienia zupełnego, czuć się daje ubytek światła; cień od przedmiotów rzucony, staje się coraz czarniejszym; błękitna barwa nieba zmienia się coraz bardziéj w zieloną lub fioletową; termometr opada szybko i powstaje zwykle tak zwany wiatr zaćmienia w kierunku samegoż zaćmienia, a więc tą razą od północnego Zachodu. Im bliższą jest chwila zupełnego zaćmienia, tém widoczniejsze to wszystko i oczywisty wpływ na królestwo zwierząt i roślin. Na zwierzęta, tak jak i na nieoświeconych ludzi pada pewną niespokojność, przykrość. Śpiew ptaków ucicha, kryją się; konie i bydło rogate na łąkach zbija się niespokojne w gromadki; kwiaty niektórych roślin zamykają swe kielichy, itd. Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć spostrzeżenia choć jednego obserwatora podobnych zjawisk.

Przytoczony przezemnie w rozprawie méj p. t. „Relatio de Eclipsi Solis 7 Julii 1842.“ Dr. medycyny Stubendorff z Omska, który owo zaćmienie w Krakowie obserwował, tak powiada:

„O godz. 10 min. 40 zobaczyłem dopiero cień. „Wróble świergoczą wesoło, jaskółki jeszcze „wysoko bujają. O godz. 11 min. 13 połowa „słońca zaćmiona. Robi się coraz ciemniéj. „Wróble i jaskółki nie zmieniają swych zatrudnień, a obok tego słychać i krzyki kogutów. „Chłód wieczorny. 11 g. 30' wszyscy skarżą „się na zimno, chmury mają nieco zielonawą „barwę. Jaskółki opuszczają się niżéj, wróble „świergoczą jeszcze, ale nieśmiało, koguty pieją, jakby pod wieczór. Skoro tylko poczęło się „całkowite zaćmienie, spostrzegłem zaraz koło „w około słońca. Tarcza księżyca okazała się „brunatno-siwą, otaczał ją biały lśniący brzeg „jak gloria, jak wieniec zdobiący głowy świętych. Jaskółki znikły zupełnie, wróble były „bardzo trwożliwe, to siadały, to podlatywały, „ale bez świergotania, nie udając się w żadnym „oznaczonym kierunku. Ponad nami ciagły stada dzikich kaczek i gęsi spiesznie bez krzyku. „Koguty ucichły i zwierzęta domowe: owce, „krowy, konie stoją w zupełném milczeniu. O „godz. 11 min. 41 wytrysnął pierwszy promień „słoneczny. Wesoło zapiały koguty, a wróble „i jaskółki znowu świergotać poczęły itd.“

Kiedy zupełne zaćmienie słońca ma miejsce, wtedy ciemność dochodzi do tego stopnia, iż pisma w książce rozpoznać nie można i gwiazdy widzieć się dają. W czasie zupełnego zaćmienia widzieć można będzie gwiazdkę Capella (Koza) w stronie północno-zachodniéj ku punktowi nadgłównemu gwiazdy z gromady niedźwiedziéj wielkiéj, na południu gwiazdę Arkturus, w stronie południowo-zachodniéj gwiazdę Regulus, głęboko ku południowi kłos Panny (Spica), ku wschodowi gwiazdę Wega, na północ gromadę Kassiopea. Planeta Merkury stać będzie obok słońca nieco wyżéj na lewo, a Wenus na prawo nieco niżéj od słońca.

Najbardziéj jednak interesującém zjawiskiem, jest słońce samo. Na około ciemnéj kuli księżycowéj pokazuje się świetna korona, któréj blask coraz bardziéj na zewnątrz niknie. W téj świetnéj koronie, pokazały się w czasie zupełnego zaćmienia w roku 1842 czerwono-ogniste chmury, jakby snopy ognia, mające wysokości najmniéj $1/20$ średniéj tarczy księżycowéj.

Gdy światło słoneczne po zupełném zaćmieniu znowu się pojawi, to opisane poprzednio zjawiska idą napowrót w odwrotnym porządku.

Wszystkie te w czasie zaćmienia przypadające zjawiska, wiele jeszcze do badania pozostawiają i spodziewać się trzeba, że wszelkiéj, jaka tylko być może, staranności dołożą obserwatorowie tych szczególniéj miejsc, gdzie zaćmienie całkowitém będzie, a to tém bardziéj, że zaćmienia takowe tak rzadko się powtarzają. Oprócz więc właściwych astronomicznych obserwacyj, robione będą: badania co do stanu polaryzacyi światła wspomnionego wieńca świetlnego, pomiary natężenia światła, oznaczenia wysokości snopów ognistych, ciągłe uważanie zmian na meteorologicznych i magnetycznych narzędziach itd. Znakomity paryzki astronom Faye zrobił był jeszcze d. 4 listopada 1850 r. w „Comptes rendus“ propozycyą, iżby w czasie zaćmienia d. 28 b. m. żeglarze napowietrzni dla zbadania zmian temperatury w powietrzu, zaopatrzywszy się w bardzo czułe termometry podróż napowietrzną odbyli, przezcoby nietylko sami użyli wspaniałego widoku w czasie zaćmienia, ale nadto przez swe spostrzeżenia, ważnych dat co do zmiany ciepła w różnych wysokościach dostarczyli. Ważność przedmiotu była powodem, iż „Association britannique“ zawiązało Komitet, mający na celu zarządzenie wszelkich w czasie zaćmienia możebnych spostrzeżeń, i w tym przedmiocie małe dziełko wydało. Do Komitetu tego przystąpili i rosyjscy astronomowie i zrobiono już przygotowanie, iżby choć w jedném miejscu propozycyi Faye'a zadosyć się stało. Rosya wysyła na 18cie stacyj dobrze zaopatrzonych we wszystko obserwatorów. Astronomowie angielscy udadzą się do Szwecyi i Norwegii, w Prusiech wschodnich astronomowie i fizycy innych krajów obserwować mają. Po tych więc przysposobieniach spodziewać się można, że najmniejsze szczególne zjawisko nie ujdzie oka bacznych obserwatorów, i że tegoroczne zaćmienie wiele wątpliwych punktów w umiejętnościach stale rozstrzygnie. Gdy-

by tylko niebo chciało być pogodném, gdyby tylko ta prawdziwie okropna niepogoda, co nam już prawie od dwóch miesięcy dokucza, raz już przecie przeszła, a obserwatorów pięknym pogodnym błękitém udarowała.

Nadmienić mi tu wypada, że do użytecznych pełnych wartości spostrzeżeń w czasie zaćmienia słońca niepotrzeba wcale wielkich narzędzi, zdrowe oko chronione szkłem zabarwionem, obserwacya spokojna bez żadnych poprzednich fantazyj i przywidzeń mogą już wiele korzyści przynieść; a prosta mała luneta bez żadnych prócz startego przyciemniającego szkła, przyrządów, zdolna jest wyrządzić wiele dobrych usług.

Nakoniec mam zaszczyt oświadczyć, iż wszelkiego rodzaju poczynione spostrzeżenia i uwagi z wdzięcznością przyjmę.

Kraków d. 4 lipca 1851 r.

Max. Weisse dyrektor c. k. obserwatoryum astronomicznego w Krakowie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8 lipca. Było dużo kupców na dzisiejszym targu, szukali żyta i jęczmienia, pierwsze po $7-7\frac{1}{4}$, jęczmień $5\frac{1}{2}-5\frac{3}{4}$ złr. Mniéj za to pytano o pszenicę, ofiarowano po wczorajszych cenach, ale prawie nic nie kupiono. Plac był przepełniony owsem, a mało go żądano, przybyło go najwięcéj i w najpiękniejszym gatunku z Polski i sprzedano do 300 korcy po $3\frac{1}{2}-3\frac{3}{4}$ złr.

W handlu końskim nie ma obecnie żadnego ruchu, roboczych kupują nieco, ale o pociągowe nikt się nie zgłasza.

Targ bydła co tydzień jest liczniejszy, a od dwóch tygodni ceny bydła o 20% spadły. Sprowadzają go dużo z Polski. Dzisiaj płacono do miejscowego użytku za ciężkie woły (15 par) po 85—95 złr. para, na krowy nie było kupców. Kupiono nieco do mleka, kilka sztuk, po 30—36 złr. sztuka. Sprzedano także trochę cieląt po $2\frac{1}{2}-3\frac{3}{4}$; w ogólności na bydło nie ma teraz kupców.

Obawiają się drożyzny na siano i koniczynę. Téj ostatniéj nie ma u nas wcale przeszłorocznéj, a jéj ceny idą w górę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go lipca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{3}{4}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{9}{16}$.— Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $89\frac{3}{8}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 58. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $300\frac{5}{16}$, 300.— Augsburg 123.— Londyn 12 — kr. — Paryż $144\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe $1244\frac{1}{2}$. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 9go lipca. Banknoty $89\frac{1}{2}$.— Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{6}$. — Imperiały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. 5 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zastaw. gal. z kup. dają 88, żądają $88\frac{1}{2}$. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z dnia 5go lipca. Dukat holen. 5 złr. 48 kr. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 8 kr.— Rubel śr. rosyjski 1 złr. $57\frac{1}{2}$ kr.— Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 28 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 39 kr

Kurs wiedeński z dnia 7go lipca. — Metaliki $96\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $84\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1245. — Akcye Kolei żelaz. $146\frac{1}{2}$.— Agio od złota $28\frac{1}{2}$, od srebra $23\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 7go lipca. Banknoty austryackie $84\frac{1}{12}$.— Polski kurant $95\frac{1}{6}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $95\frac{1}{4}$ dawne $95\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $84\frac{5}{12}$.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 6317. RADA ADMINISTRACYJNA (28)
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.
Wydział Spraw Wewnętrznych. Sekcya II.

W wykonaniu reskryptu c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 7 maja r. b. N. 5,360 D. K. G. Rada Administracyjna niniejszem powołuje edyktalnie pana Stanisława Słowikowskiego czeladnika profesyi kuśnierskiéj w Paryżu we Francyi obecnie nielegalnie przebywającego do powrotu do państwa ces. austryackiego, w przeciągu roku jednego — po upływie bowiem bezskutecznie tego terminu, z nieobecnym postąpionem będzie wedle przepisów w téj mierze obowiązujących.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

Prezes *Michałowski.*
(1-3) Sekretarz jlny *Wasilewski.*

OBWIESZCZENIE.

Nr. 10825. RADA MIASTA KRAKOWA. [29—1-3]
Wydział Administracyi i Skarbu.

Stósownie do § 4 ustawy sejmowéj z dnia 15 lutego 1822 r. N. 4,801 D. G. S. Rada miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości: iż części dziesięciu domów w gminie I-széj w ulicy Grodzkiéj na mocy dobrowolnéj ugody, na użytek publiczny, w celu rozszerzenia tejże ulicy zajętemi zostaną, a mianowicie:

1) z realności N. 28 pp. Tadeusza Mirowskiego gruntu 3° 4' 8" □ w powierzchni.
2) Z realności N. 29 p. Wojciecha Jachymskiego gruntu 4° 1' 8" □ w powierzchni.
3) Z realności N. 30 Franciszka Wysockiego gruntu 8° 0' 2" □ w powierzchni.
4) Z realności N. 31 p. Kunegundy Żelechowskiéj gruntu 5° 2' 6" □ w powierzchni.
5) Z realności N. 32 p. Stanisława Michałowskiego gruntu 5° 5' 3" □ w powierzchni.
6) Z realności N. 33 p. Franciszka Wojsowskiego gruntu 5° 5' 3" □ w powierzchni.
7) Z realności N. 34 p. Augusta Wieczorek gruntu 5° 1' 4" □ w powierzchni.
8) Z realności N. 36 p. Ignacego Kozubowskiego gruntu 12° 1' 4" □ w powierzchni.
9) Z realności N. 37 p. Franciszka Waniory gruntu 6° 0' 0" □ w powierzchni.
10) Z realności N. 38/9 p. Józefy Bendowéj gruntu 7° 3' 0" □ w powierzchni.

Kraków dnia 2 lipca 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Ner 20. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [26]
miasta Krakowa i Jego Okręgu

W załatwieniu podania Szymona Żychowskiego o przyznanie mu spadku po Magdalenie z Strzechów Żychowskiéj, jako też po jéj córce Agneszce Żychowskiéj pozostałego składającego się z gruntu zagonów trzech pod N. kadastru 318 (wójta 135) — tudzież połowy zagonów 26ciu pod Ner 195 kadastru na Czarnéj-wsi w gminie IX miejskiéj położonych — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora w myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się Szymonowi Żychowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 marca 1851.

Prezes c. k. Trybunału MAJER.
(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

N. 1711. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (11)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby Pawła Bytomskiego w imieniu własném, tudzież żony Salomei z Rzepeckich Bytomskiéj działającego, o ogłoszenie postępowania spadkowego po Maryannie z Srybnickich 1go ślubu Kubicowéj, 2go Piotrowskiéj, co do połowy gruntu zagonów 18 w Rydzowkach przy Chrzanowie położonego, a w hypotece przy domu pod L. 152 zamieszczonego— własnością niegdy Maryanny Piotrowskiéj będącego, a następnie przyznania mu takowéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie art. 12 ust hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek ten podającym Pawłowi i Salomei z Rzepeckich Bytomskim małżonkom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6 kwietnia 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
[2-3] Sekretarz *Burzyński.*

Nr. 3759. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [4]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania wniesionego przez Jana Kieresińskiego o przyznanie mu spadku połowy nieruchomości pod L. 119 w gminie IXtéj położonéj, niegdy do Kunegundy Krawczyńskiéj należącéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora w myśl art. 12 ust. hypot., wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony podającemu przyznany zostanie.

Kraków dnia 11 czerwca 1851.

Sędzia prezydujący PAREŃSKI.
(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 2215. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [1013]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Magdaleny z Baumanów Grygowskiéj wniesionéj o przyznanie jéj spadku po matce jéj Magdalenie 1go ślubu Baumanowéj, 2go Grabowskiéj z ⅓ części połowy domu N. 372 kad. 31 w Półwsiu Zwierzyniec położonego składającego się — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do pomienionego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającéj się Magdalenie z Baumanów Grygowskiéj córce przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 maja 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
(3) Sekretarz *P. Burzyński.*

[27] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie W. Amalii Kaniewskiéj wdowy po ś. p. Wincentym Kaniewskim na Nowym Świecie przy Krakowie pod L. 145 zamieszkałéj, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze przymusowego wywłaszczenia realność pod L. 196 lit. A. w Gm. X na Kazimierzu przy Krakowie położona, granicząca frontem od wschodu z uliczką bez nazwiska, od południa z nieruchomością Nr. 197 Wolfa Graetzera, od zachodu z nieruchomością Nr. 196 lit. B. Gitli Hahn Cyperes wdowy, od północy z nieruchomością Nr. 174 Jonasza Leibla. Zajęcie realności téj uskutecznił w dniach 23, 24 i 28 stycznia 1851 r. Felix Strożecki komornik sądowy, a to z mocy obligu urzędowego przed Franc. Ksaw. Placerem notaryuszem w Krakowie d. 18 grudnia 1839 r. zeznanego, którym Str. Sale i Sora Hahnowie małżonkowie wyznali się być dłużnymi summę złp. 2500 na rzecz Wincentego Kaniewskiego, w aktach hypoteki M. Krakowa i Jego Okr. d. 23 grudnia 1839 r. w księdze XVIII dokumentów pod L. 954 wpisanego, tudzież z mocy rezolucyi c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr. z d. 18 kwietnia 1850 r. Nr. 2287, przez którą summa złp. 2500 Amalii Kaniewskiéj przyznaną i na rzecz jéj w aktach hypotecznych M. Krakowa i Jego Okr. w księdze XXIX dok. pod L. 365 d. 20 kwietnia 1850 r. przepisana została.

Cena i warunki zajętéj realności wyrokiem c. k. Trybunału wydziału IV z d. 26 marca 1851 roku zapadłym, prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj realności pod L. 196 lit. A. w Gm. X na Kazimierzu przy Krakowie położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 5000 w polskiéj grubéj kurant srebrnéj monecie, która w braku licytantów dopiero na trzecim terminie do dwóch trzecich części, tj. do złp. 3333 gr. 10 zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny na tymże trzecim terminie bez nowych obwieszczeń dalsza licytacya kontynuowaną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na wadium $\frac{1}{10}$ część szacunkowéj, tj. złp. 500, które w razie niedopełnienia dalszych licytacyi warunków utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego, nigdy zaś na zysk ogłoszoną będzie, od którego to składania wadium popierająca sprzedaż Amalia Kaniewska jest wolną.

3) Nowonabywca zapłaci podatki zaległe stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

4) Nowonabywca zapłaci koszta egzekucyjne i sprzedaży do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym i te z szacunku potrącone mieć będzie.

5) Widerkauffy i inne ciężary hypoteczne, jakie będą produkowane i udowodnione, pozostaną przy nieruchomości i strącone zostaną nabywcy z szacunku, od których widerkauffów opłacać będzie nowonabywca procenta po $\frac{5}{100}$, zaś bez względu na skutki klasyfikacyi opłacać będzie procenta od tych summ skarbowych i instytutowych, które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w ¾ częściach wylicytowanego szacunku.

6) Reszt ujący szacunek wypłaci nabywca wierzycielom na skutek prawomocnéj klasyfikacyi za asygnacyami c. k. Trybunału w rublach srebrnych lub talarach pięciozłotowych srebrnych polskich z procentem po 5% od daty licytacyi.

7) Nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa, gdy dopełni warunku 2), 3) i 4), i na mocy takowego obejmie posesyą realności wedle osnowy zajęcia i w stanie, w jakim znajdować się będzie w czasie licytacyi. Przychody zaś z realności od dnia zalicytowania do niego należeć będą.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 zrana zaczynając, za popieraniem Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 194 zamieszkałego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 26 września
2) na dzień 28 października } 1851 r.
3) na dzień 28 listopada

Wzywają się przeto wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele rzeczowi, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą produkowali.

Kraków 5 lipca 1851.

Syktowski.

Nr. 164. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [20]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Skwarku v. Szczurku włościaninie z wsi Bolechowic pozostałego szczególniéj z domu i gruntu w tabeli pod pozycyą 7 zamieszczonych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego, w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającym się Agacie z Wochów Wierzbickiéj jako sukcesorce z głowy matki Łucyi z Skwarków v. Szczurków Wochowéj i nabywczyni praw od współsukcesora Jakóba Wocha, i mężowi téj Bartłomiejowi Wierzbickiemu całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 4 czerwca 1851 r.

Ks. A. Wolniewicz.
[2-3] *J. Żuberski* Pisarz.

Ner 106. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [21]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Walentym Kawce włościaninie z wsi Olszanicy pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającym się Benedyktowi i Helenie Siudom jako dziedzicom testamentowym urzędownie ustanowionym, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

A. Wolniewicz.
(2-3) *J. Żuberski* Pisarz.

Ner 271. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [22]
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Krawczyku włościaninie z wsi Zabierzowa pozostałego, szczególniéj z domu i półrolka pod pozycyą 5 tabelli zamieszczonych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy 3ch do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek w połowie zgłaszającéj się Annie Krawczykowéj, a w drugiéj połowie małoletnim dzieciom Franciszce, Maryannie, Annie i Tomaszowi, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

A. Wolniewicz.
(2-3) *J. Żuberski* Pisarz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
8	2	27" 3"'. 325	+ 17° 2	3"' 94	płzach. słaby	pochmurno		+ 17° 5	+ 9° 1
„	10	„ 2 293	+ 12 0	4 74	południ. „	„			
9	6	„ 1 264	+ 13 7	4 64	płzach. „	pogoda z chm.	po 12 w nocy błyskaw.		